

Amerykanie nie będą walczyć w Jemenie

#Strategia i polityka 4 stycznia 2010

John Brennan, prezydencki doradca ds. bezpieczeństwa wewnętrznego i działań antyterrorystycznych, powiedział wczoraj, że USA nie zaangażują się bezpośrednio w działania przeciwko grupom Al-Kaidy w Jemenie.

Mimo posiadania w spadku po okresie konfliktu wschód-zachód i wojny między częścią

Doniesienia o ewentualnym wysłaniu amerykańskich formacji specjalnych do Jemenu, pojawiły się po nieudanym zamachu na rejsowy samolot Northwest Airlines, lecący z Amsterdamu do Detroit (zobacz: [Skanowanie w Wielkiej Brytanii i Holandii](#)).

Waszyngton poprzestanie jednak na dotychczas realizowanych zadaniach. Sprowadzają się one do szkolenia miejscowych sił bezpieczeństwa, wsparcia materiałowego i dostarczania danych wywiadowczych. Obecnie jednak zdecydowano o zwiększeniu tej pomocy. W działania te włączy się bardziej zdecydowanie również Wielka Brytania.

Według oficjalnych danych amerykańskiego Departamentu Stanu, w 2006 wartość bezpośrednich donacji wynosiła ok. 10 mln USD, z czego większość dotyczyła uzbrojenia i części zamiennych. Amerykanie przekazali również urządzenia do kontroli ruchu granicznego i małe łodzie patrolowe dla tworzącej się straży przybrzeżnej.

Ze względu na aktywowanie się działań organizacji fundamentalistów islamskich w Jemenie i opanowania przez nich części kraju, wartość pomocy stale rośnie. Sama Wielka Brytania przekazała w ubiegłym roku 20 mln GBP.

Waszyngton i Londyn nie chcą bowiem, by kraj ten stał się na stałe bezpiecznym schronieniem dla członków Al-Kaidy, podobnie jak było to w poprzedniej dekadzie, w przypadku Afganistanu. Dla rządu w Sanie wsparcie to odgrywa istotną rolę w zapewnieniu zdolności do utrzymania władzy w kraju trapionym przez rebelię sunnitów na południu, lokalnych plemion na północy oraz sił Al-Kaidy w centrum kraju.

W niedzielę przedstawiciele USA i Wielkiej Brytanii uzgodnili wspólną strategię wobec Jemenu na bieżący rok. Zakłada ona skokowe zwiększenie pomocy finansowej: tylko Brytyjczycy prześlą 50 mln GBP. Środki te zostaną przekazane głównie na wspólne z Amerykanami finansowanie tworzenia i szkolenia policyjnej jednostki antyterrorystycznej. Kontynuowane będzie szkolenie - w oparciu o amerykańskich instruktorów - wybranych jednostek wojskowych, a także przekazywanie danych wywiadowczych, głównie satelitarnych, dla jemeńskiego lotnictwa, które w ubiegłych miesiącach przeprowadziło kilka ataków na domniemane bazy szkoleniowe Al-Kaidy.

Władze w Sanie zintensyfikowały również działania jednostek wojsk lądowych w centralnych rejonach kraju.

Sytuacja ta doprowadza do eskalacji walk. Według oficjalnych informacji przedstawiciele organizacji muzułmańskich w Jemenie, także ostatni zamach na samolot Northwest Airlines, był właśnie odpowiedzią na aktywność amerykańską w tym arabskim kraju. W związku z groźbą kolejnych ataków, Amerykanie i Brytyjczycy zdecydowali się czasowo zamknąć swoje ambasady w Sanie, które w przeszłości były już celem dla islamskich fundamentalistów.



Mimo posiadania - w spadku po okresie konfliktu wschód-zachód i wojny między częściami komunistyczną oraz kapitalistyczną Jemenu - imponujących liczbowo sił pancernych, lotnictwa czy artylerii, siły zbrojne tego kraju cierpią na niedofinansowanie i wynikające stąd niedozbrojenie oraz niską sprawność sprzętu. Żołnierze zajmują się ochroną wielu obiektów, a nawet turystów. Możliwości skutecznego zaatakowania rebeliantów i fundamentalistów pozostają ograniczone. Dlatego stosunkowo niewielka, ale skupiona na walce z Al-

Kaidą pomoc USA i Wielkiej Brytanii może mieć ogromne znaczenie / Zdjęcie: flickr.com

Doniesienia o ewentualnym wysłaniu amerykańskich formacji specjalnych do Jemenu, pojawiły się po nieudanym zamachu na rejsowy samolot Northwest Airlines, lecący z Amsterdamu do Detroit (zobacz: [Skanowanie w Wielkiej Brytanii i Holandii](#)).

Waszyngton poprzestanie jednak na dotychczas realizowanych zadaniach. Sprowadzają się one do szkolenia miejscowych sił bezpieczeństwa, wsparcia materiałowego i dostarczania danych wywiadowczych. Obecnie jednak zdecydowano o zwiększeniu tej pomocy. W działania te włączy się bardziej zdecydowanie również Wielka Brytania.

Według oficjalnych danych amerykańskiego Departamentu Stanu, w 2006 wartość bezpośrednich donacji wynosiła ok. 10 mln USD, z czego większość dotyczyła uzbrojenia i części zamiennych. Amerykanie przekazali również urządzenia do kontroli ruchu granicznego i małe łodzie patrolowe dla tworzącej się straży przybrzeżnej.

Ze względu na aktywowanie się działań organizacji fundamentalistów islamskich w Jemenie i opanowania przez nich części kraju, wartość pomocy stale rośnie. Sama

Wielka Brytania przekazała w ubiegłym roku 20 mln GBP.

Waszyngton i Londyn nie chcą bowiem, by kraj ten stał się na stałe bezpiecznym schronieniem dla członków Al-Kaidy, podobnie jak było to w poprzedniej dekadzie, w przypadku Afganistanu. Dla rządu w Sanie wsparcie to odgrywa istotną rolę w zapewnieniu zdolności do utrzymania władzy w kraju trapionym przez rebelię sunnitów na południu, lokalnych plemion na północy oraz sił Al-Kaidy w centrum kraju.

W niedzielę przedstawiciele USA i Wielkiej Brytanii uzgodnili wspólną strategię wobec Jemenu na bieżący rok. Zakłada ona skokowe zwiększenie pomocy finansowej: tylko Brytyjczycy prześlą 50 mln GBP. Środki te zostaną przekazane głównie na wspólne z Amerykanami finansowanie tworzenia i szkolenia policyjnej jednostki antyterrorystycznej. Kontynuowane będzie szkolenie - w oparciu o amerykańskich instruktorów - wybranych jednostek wojskowych, a także przekazywanie danych wywiadowczych, głównie satelitarnych, dla jemeńskiego lotnictwa, które w ubiegłych miesiącach przeprowadziło kilka ataków na domniemane bazy szkoleniowe Al-Kaidy. Władze w Sanie zintensyfikowały również działania jednostek wojsk lądowych w centralnych rejonach kraju.

Sytuacja ta doprowadza do eskalacji walk. Według oficjalnych informacji przedstawicieli organizacji muzułmańskich w Jemenie, także ostatni zamach na samolot Northwest Airlines, był właśnie odpowiedzią na aktywność amerykańską w tym arabskim kraju. W związku z groźbą kolejnych ataków, Amerykanie i Brytyjczycy zdecydowali się czasowo zamknąć swoje ambasady w Sanie, które w przeszłości były już celem dla islamskich fundamentalistów.

Powiązane wiadomości

[Amerykanie nie będą walczyć w Jemenie \(2010-01-04\)](#)

[Skanowanie w Wielkiej Brytanii i Holandii \(2009-12-31\)](#)

© Wszelkie prawa zastrzeżone, 2007-2026 Altair Agencja Lotnicza Sp. z o. o